

Alfred Palla
Królowa Niebios
Demoniczne zwierzchności

Księga Daniela mówi, że demoniczny książę, któremu podlegała Persja, miał taką moc na swym terenie, że opóźnił odpowiedź na modlitwę Daniela o trzy tygodnie. Przemogła go dopiero interwencja archanioła Michała, która nastąpiła w rezultacie postu Daniela (Dn. 10).

Pokazuje to, że terytorialne zwierzchności dysponują ogromną mocą. Pokazuje też, że modlitwa i post mogą skutecznie wiązać ich działalność.

Biblia wspomina o kilku miejscach poświęconych kananejskiemu bożkowi Baalowi np. Baal-Peor, Baal-Gad, Baal-Hermon. Ich etymologia wskazuje, że Baal był uważany za pana tych miejsc. Wierzone, że od niego zależy obfitość zbiorów i pomyślność. Ludzie starali się pozyskać jego przychylność ofiarami i rytuałami.

Biblia, oprócz Baala (Lb. 22:41) wymienia z imienia między innymi takie zwierzchności jak: Dagon (Sdz. 16:23), Moloch (Kpł. 20:2), Królowa Niebios (Jer. 44:17-25; Dz. 19:27-35). Niektóre posiadały ogromny wpływ nad dużymi terytoriami przez długie okresy czasu.

Trudno rozumieć Biblię nie wiedząc nic o tych duchowych zwierzchnościach. Bóg ukazany jest w Starym Testamencie jako zazdrosny o ludzi, którzy czcili te bożki, nazywając to duchowym "nierządem" (Sdz. 8:33; 1Krl. 15:12; Ez. 20:30), ale nie kwestionując ich istnienia. Biblia traktuje je jako żywe istoty, a nie jedynie archetypy czy symbole zła.

Starożytni byli pragmatykami. Składali ofiary bożkom, bo wiedzieli, że przez to wpływają na sferę niewidzialną, a przez nią na swoją rzeczywistość. O skuteczności tych ofiar świadczy rezultat pewnej wojny Izraela z Moabem.

"Król Moabu zobaczył, że musi w tej walce ulec, zebrał wokół siebie siedmiuset mężów zdatnych jeszcze do boju, aby przedostać się do króla Edomu, lecz nie zdołali. Wtedy wziął swego syna pierworodnego, który miał objąć po nim panowanie, i złożył go na całopalenie na murze. Wskutek tego powstało wielkie wzburzenie przeciwko Izraelitom, tak iż musieli od niego odstąpić i powrócić do swojej ziemi." (2Krl. 3:26-27).

Izraelici zdecydowanie przeważali w boju, dopóki król Moabu nie ofiarował Kemoszowi, bożkowi tego państwa, swego syna, a zarazem następcy tronu. Ta ofiara tak wzmocniła supremację Kemosza na tym terenie, że wojska izraelskie musiały umykać.

Podobnie postąpiono w Jerychu, aby złamać klątwę Jozuego (Joz. 6:26; 1Krl. 16:34). Ofiary składane bożkom były ofiarami składanymi demonom (1Kor. 10:20). W zamian za oddawanie im czci udzielały swego patronatu. W ten sposób powstawały pakt z bóstwami, za którymi kryły się demoniczne zwierzchności.

Najstarsze pakt powstały na Wschodzie. Czy jest przypadkiem, że właśnie tam żyje większość ludzi, którzy nie słyszeli jeszcze Ewangelii? Pas między 10 a 40 stopniem geograficznym na północ od równika, obejmujący Afrykę oraz Bliski i Daleki Wschód misjologowie nazywają (ze względu na kształt) "Oknem 10/40". Ten region zamieszkuje 80% najbiedniejszych ludzi świata i 97% z tych, którzy nie słyszeli jeszcze Ewangelii. Czy jest to tylko zbieg okoliczności, że stanowi on kolebką największych niebiblijnych systemów religijnych.

Do najpotężniejszych należały ofiary krwawe. Im ofiarowane zwierzę było bliższe człowiekowi, tym więcej niosło duchowej mocy; najwięcej zaś ludzka ofiara, szczególnie z pierworodnego, a jeszcze więcej z następcy tronu.

Bóg oczywiście nie pozwalał na ofiary z ludzi. On sam jednak poniósł w Synu największą ofiarę (J. 3:16). Wyzwoliła ona tyle mocy, że każdy, kto ją przyjmie, otrzyma zbawienie i moc, by przeciwstawić się diabłu i grzechowi.

Duchowe praktyki ludzi, pozwalają Bogu lub Szatanowi wywierać wpływ na ich życie i na losy obszaru, który zamieszkują. Rytuały i ofiary składane istotom innym niż Jezus Chrystus umacniają autorytet królestwa ciemności. Natomiast modlitwa, post, składanie

siebie w ofierze Bogu rozszerza panowanie Jezusa Chrystusa.

Okultyzm i większość religii obfituje w ofiary, przysięgi i rytuały. Ich zadaniem jest wiązać człowieka z duchowymi mocami, przydając mocy królestwu ciemności (słowo "religia" pochodzi z łacińskiego *religare* - "wiązać"). Wszystkie religie, poza biblijnym chrześcijaństwem, opierają się na słowie ZRÓB, będąc pasmem aktów, które rzekomo prowadzą do zbawienia, a faktycznie wiążą z duchami fałszywej religijności. Biblijne chrześcijaństwo sprowadza się do osoby Chrystusa i opiera się na słowie ZROBIONE, gdyż Bóg w Jezusie uczynił na Golgocie wszystko, co do naszego zbawienia jest potrzebne. Możemy tylko przyjąć lub odrzucić ten dar.

W pierwszych wiekach większość pogan pozyskana została dla chrześcijaństwa za sprawą uzdrowień i egzorcyzmów dokonywanych potęgą większą, niż moc znanych im bożków (Dz. 2:22). W Dziejach Apostolskich często czytamy o konfrontacjach z siłami ciemności. W Samarii, gdzie działał Filip, Piotr i Jan, "duchy nieczyste wychodziły z wielkim krzykiem z wielu, którzy je mieli, wielu też sparaliżowanych i ułomnych zostało uzdrowionych" (Dz. 8:7). Na Cyprze Paweł zwrócił się przeciwko Elymasowi, w którym działał demon czarnoksiężstwa (Dz. 13:11). W Filipii skonfrontował ducha wróżbiarstwa - Pytona (Dz. 16:18).

Doświadczenia Pawła na Cyprze, w Filipii, Atenach i Koryncie przygotowały go do duchowego boju w Efezie. W liście do Koryntian napisał, że w Efezie walczył z bestiami, nie na sposób ludzki (1Kor. 15:32). Mówiąc o bestiach, nie mógł mieć na myśli zwierząt, skoro nie chodziło o walkę "na sposób ludzki". Użył metafory dla duchowego boju, jaki stoczył w Efezie.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w Liście do Efezjan, apostoł Paweł podkreśla, że "bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności" (Ef.6:12). Paweł musiał je tam mocno związać, bo potem przez całe dwa lata zbierał w Efezie żniwo, tak było obfite. Biblia mówi:

"I działo się to przez dwa lata, tak że wszyscy mieszkańcy Azji, Żydzi i Grecy, mogli usłyszeć Słowo Pańskie. Niezwykłe też cuda czynił Bóg przez ręce Pawła." (Dz. 19:10-11).

Batalia o okolice Efezu nie została zakończona, gdy powstał tam kościół. Efez był duchową bramą na Azję Mniejszą, a nad tym obszarem dominowała Diana Efeska - duch zwany też "Królową Niebios", "Królową Wszechświata", "Zbawicielką", "Gwiazdą Zaranną", "Madonną" i "Dziewicą".

Poświęcona jej świątynia była jedną z najpiękniejszych budowli starożytności. Zaliczano ją do siedmiu cudów świata. Wspierało ją 127 kolumn, 27 m wysokich. Każda z nich była darem innego króla. Ilustruje to, jak wielki był zasięg kultu Królowej Niebios w starożytności.

W świątyni znajdował się posąg Diany. Jego repliki wyrabiano w Efezie i sprzedawano w ogromnych ilościach licznyemu pielgrzymom. Był to tak kwitnący biznes, że gdy apostoł Paweł próbował odwieść mieszkańców Efezu od kultu Królowej Niebios, spotkał się z protestem ze strony tych, którzy czerpali stąd korzyści (Dz. 19:23-28).

Posąg ten, jak wierzyli starożytni, spadł z nieba. Co ciekawe, Jezus powiedział o Szatanie: "Widziałem, jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba" (Łk. 10:31). Apokalipsa opisuje jego upadek podobnymi słowami: "I zrzucony został ogromny smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, który zwodzi cały świat; zrzucony został na ziemię" (Ap.12:9).

Szatana reprezentuje w literaturze okultystycznej Wenus, bo imię *Lucyfer* znaczy "gwiazda zaranna" (czyli Wenus). W językach semickich brzmiało ono "Asztar", "Isztar", "Asztarte". Intrygujące jest to, że w naszych czasach "Asztar" znany jest zwolennikom UFO jako przywódca flotyli "statków kosmicznych", który utrzymuje kontakt z niektórymi mediami za pośrednictwem transkomunikacji. Sugeruje to, że coraz liczniejsze objawienia UFO i Królowej Niebios mają to samo źródło.

Apostoł Paweł osłabił wpływ Królowej Niebios w Azji Mniejszej, ale czas bezpośredniej konfrontacji z tą demoniczną zwierzchnością nadszedł dopiero później. Profesor Ramsay MacMullen z Yale University cytuje w swej książce *Christianizing the Roman Empire, A.D. 100-400*, wczesnochrześcijańskie dokumenty, które sprawozdają, że apostoł Jan na polecenie Ducha Świętego wszedł do wnętrza świątyni Diany, aby w imieniu Chrystusa powalić rezydującą tam moc.

- Boże, na imię którego umyka każdy bożek, demon i nieczysta moc: niech demon tego miejsca ucieknie na twoje imię - głośno modlił się w świątyni apostoła Jan.

Kiedy wypowiedział te słowa, ołtarz Diany rozpadł się na wiele kawałków, a połowa świątyni runęła. Efezjanie byli pod takim wrażeniem, że jedni upadli, inni uciekli, a większość oddała chwałę prawdziwemu Bogu, krzyżując, że poza Nim nie ma innego.

Demony, które kryły się za starożytnymi bóstwami nie zniknęły z powierzchni ziemi wraz z czczącymi je narodami. Jak napisał Salomon "To, co było, znowu będzie, a co się stało, znowu się stanie: nie ma niczego nowego pod słońcem" (Koh.1:9).

W kilka wieków po śmierci apostołów, w średniowieczu, kiedy chrześcijaństwo uległo spoganizowaniu, kult Królowej Niebios odżył pod nowym imieniem. Na terenie dawnej świątyni Diany Efeskiej wzniesiono kościół Najświętszej Marii Panny.

Królowa Niebios

W starożytności Królową Niebios czczono pod różnymi imionami (Asztarte, Artemida, Lzyda, Isztar, Diana Efeska). Kiedy chrześcijaństwo stało się religią państwową, poganie zaczęli masowo wchodzić do Kościoła wnosząc ze sobą wiele niebiblijnych wierzeń. Wśród nich kult Królowej Niebios, który ci nie w pełni nawróceni ludzie, przenieśli na Marię, matkę Pana Jezusa.

Stary Testament oraz liczne wykopaliska z terenu Bliskiego Wschodu dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że kult Królowej Niebios istniał na wiele wieków przed narodzinami Marii. Już w czasach proroka Jeremiasza, a więc w VI wieku przed Chrystusem, Bóg przestrzegał swoich wyznawców przed oddawaniem czci istocie, która przyjmuje postać Królowej Niebios:

"Ty zaś nie wstawiaj się za tym narodem, nie zanoś za niego błagań ani modłów, ani też nie nalegaj na Mnie, bo cię nie wysłucham. Czy nie widzisz, co czynią w miastach Judy i

na ulicach Jerozolimy? Synowie zbierają drewno, ojcowie rozpalają ogień, a kobiety ugniatają ciasto, by robić pieczywo ofiarne dla "Królowej Nieba", a nadto wylewają ofiary z płynów dla obcych bogów, by Mnie obrażać. Czy Mnie obrażają - wyrocznia Pana - czy raczej siebie samych, na własną hańbę?" (Jer.7:16-20).

Adorując "Królową Niebios" ludzie poddają siebie i swój kraj pod władzę zwierzchności, która nosi to imię od czasów starożytnych. Królowa Niebios nie jest Marią, matką Pana Jezusa. Maria była bogobojną niewiastą. Znała dobrze Pismo Święte. Czy prawdziwa Maria pozwoliłaby się nazywać imieniem demonicznej istoty, której kult Bóg potępił ustami swego proroka?!

Komu kłaniają się chrześcijanie oddający cześć Królowej Niebios? Kłaniając się jakimukolwiek stworzeniu oddajemy hołd Szatanowi, zamiast Stwórcy. Lucyfer już w niebie pragnął czci należnej Bogu. Nie inaczej jest na ziemi, dlatego demoniczne zwierzchności przybierają kształt postaci otaczanych czcią przez ludzi.

Szatan od początku swego buntu pragnął zająć miejsce Chrystusa. Jeszcze w niebie powiedział: "Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym" (Iz.14:14). Pragnienie to popycha go do podrabiania wiary chrześcijańskiej, odbierania czci należnej Chrystusowi, wywyższania siebie w Jego miejsce.

1.

Dogmat o niepokalanym poczęciu Marii (1854 rok) zrównał Królową Niebios z Jezusem pod względem narodzin, nie bacząc na to, że Pismo Święte ukazuje Jezusa, jako *jedyne*, który urodził się niepokalany grzechem (Hbr. 4:15; Ps.50:7).

2.

Dogmat o wniebowzięciu Marii (1950 rok) głosi, że Królowa Niebios wstąpiła do nieba, tak jak do nieba wstąpił Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu (Dz. 1:9-10).

3.

Przypisanie Marii tytułu Orędowniczki (łac. *Mediatrix*) zrównało Królową Niebios z Jezusem, choć Słowo Boże mówi, że Bóg dał ludziom tylko jednego pośrednika - Jezusa Chrystusa (1Tm.2:5).

4.

Dogmat, który ma uczynić ją "Królową Wszechświata" zrównuje ją z Jezusem - "Królem królów" (Ap. 19:16), pod którego stopy Bóg złożył cały świat (Ef. 1:22).

5.

Trwają przygotowania do zdefiniowania dogmatu o współdziale Marii w odkupieniu ludzkości (łac. *Coredemptrix*), choć Pismo Święte mówi, że imię Jezusa Chrystusa jest *jedynym* przez które, ludzie mogą być zbawieni (Dz. 4:12).

Dogmatu, który zrównałby Królową Niebios z Chrystusem (nawet gdy idzie o odkupienie ludzkości z grzechów) domaga się zjawia przybierająca postać Marii. Królowa Niebios podczas objawień w Amsterdamie zapowiedziała, że "uwieńczy to dogmat maryjny", nalegając, aby teolodzy uhonorowali jej życzenie, zrównując ją z Chrystusem także w dziele odkupienia ludzkości.

Czy te żądania harmonizują z pokorną, bogobojną Marią, matką Pana Jezusa, czy z zarozumiałą istotą, która pragnie odebrać cześć należną Chrystusowi i zrównać się z Najwyższym? Prześledźmy historię dogmatów maryjnych i odpowiedzmy sobie szczerze na pytanie: Czy służą one, aby przydać chwałę naszemu Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi, czy też ją umniejszyć?

Czy diabeł może przybrać postać matki Zbawiciela? Biblia mówi, że Szatan potrafi przybrać każdą postać (Mt. 24:24). Apostoł Paweł przestrzegał przed tym, mówiąc: "I nic dziwnego; wszak i szatan przybiera postać anioła światłości. Nic więc nadzwyczajnego, jeśli i słudzy jego przybierają postać sług sprawiedliwości" (2Kor.11:14-15).

Cindy Jacobs, stojąca na czele organizacji zrzeszających chrześcijańskich orędowników, została zaproszona do argentyńskiego miasteczka San Nicholas, gdzie miała prowadzić seminarium na temat walki duchowej dla tamtejszych duchownych. Kościoły w tym mieście od lat przeżywały stagnację lub regres.

Dominował tam kult Królowej Niebios. Duch ten objawił się komuś przybierając postać Marii i żądając dla siebie katedry. Miejscowa uboga ludność dzięki swemu poświęceniu i wyrzeczeniu, zbudowała katedrę. Odtąd kult Królowej Niebios przybrał ogromne rozmiary. Niemal każdy dom przystrojony był poświęconymi jej obrazami i figurami.

Przywódcy duchowi i polityczni tego miasta, gdy dowiedzieli się, kto stoi za Królową Niebios, pokutowali za grzech bałwochwalstwa. Odżegnali się od tego kultu i od przekleństwa, jaki ściągnął na ich miasto. Obwołali Chrystusa królem swego miasteczka. W ten sposób pozbawili ducha Królowej Niebios legalnego prawa do panowania nad nim.

- Jak możemy się upewnić, że moc tego ducha została złamana? - ktoś zapytał po wspólnym nabożeństwie.

- Ludzie przestaną go tu czcić i opuści to miejsce - odrzekła Cindy Jacobs.

Dwa tygodnie później, 25 listopada 1994 roku, nagłówek jednej z gazet w San Nicholas głosił "Dziewica przeniosła się do Tucuman". Artykuł informował, że Królowa Niebios objawiła się w domu ubogiego wieśniaka w miasteczku Tucuman. W San Nicholas objawienia ustały.

Ludzie czasem argumentują, że Królowa Niebios wysłuchuje i spełnia ich prośby, dlatego się do niej modlą. Podobnego argumentu użyli starożytni Izraelici, którzy również modlili się do niej, oczywiście nie przestając wierzyć w Boga. Nie zdawali sobie sprawy, że ta praktyka ściąga klątwę i zniszczenie na cały kraj, gdyż oznacza kult stworzenia. Jej rezultatem było zniszczenie Jerozolimy, spalenie świątyni i niewola narodu. Kiedy jednak prorok Jeremiasz karmił ich za ten kult, odpowiadali:

"- Raczej wprowadzimy w czyn wszystko, co postanowiliśmy sobie: składać ofiary kadzielne *Królowej Nieba*, składać na jej cześć ofiary płynne, podobnie jak to czyniliśmy my, nasi przodkowie, nasi królowie oraz nasi przywódcy w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy. Wtedy mieliśmy pod dostatkiem chleba, powodziło się nam dobrze i

nie spotkało nas nic złego. Od czasu, gdy zaprzestaliśmy składać

Królowej Nieba

ofiary kadzielne i płynne, cierpimy niedostatek wszystkiego i ginimy od miecza lub głodu...

Jeremiasz rzekł do całego ludu, do mężczyzn, do kobiet i do wszystkich ludzi, którzy dali mu tę odpowiedź:

- Czy Pan nie pamięta już i nie zachowuje w swym sercu ofiar, jakie składaliście w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy, wy, wasi przodkowie, królowie, przywódcy i prosty lud? Pan nie mógł już znieść niegodziwości waszych postępków ani ohydnych czynów, jakie popełniliście. Dlatego kraj wasz został obrócony w pustkowie, stał się przedmiotem klątwy." (Jer.44:17-23).

Demoniczne zwierzchności mogą wpływać na jakość życia ludzi na poddanym sobie terenie. Potrafią ściągać choroby i ułomności (Łk. 13:16; Hi. 2:7), katastrofy naturalne (Hi.1:16; Mt. 8:23-26), zaślepiac ludzi na Ewangelię (1Kor. 4:4; Ef. 2:2), manipulować przywódcami państwa (1Kor.2:8), ludźmi wierzącymi (Mt. 16:22-23; (1Krn. 21:1; 2Tm. 2:26), przeszkadzać w odpowiedzi na modlitwy (Dn. 10:12-13).

Poddając siebie i naród demonicznym zwierzchnościom, aby uchronić się przed nieszczęściami, jak to czynili poganie, ludzie tylko na pozór poprawiają swój los. Faktycznie, zdając się na ich łaskę i niełaskę, tracą protekcję i błogosławieństwo Boże, co tylko pogłębia niewolę.

Wiele wskazuje na związek między wizytami emisariusza Czarnej Madonny w Czechach i Polsce w 1996 roku oraz w Rumunii i Polsce w 1999 roku, a katastrofami naturalnymi, jakie spadły na te kraje, gdy zostały one poświęcone Królowej Niebios. Oby było to dla nas ostrzeżeniem przed poddawaniem naszego kraju komukolwiek poza Jezusem Chrystusem.

Miasta i narody, które poświęcają się czy poddają innym istotom niż Pan Jezus, pogrążają się w duchowej ciemności, ponieważ cześć oddawana każdej innej istocie poza Bogiem jest pokłonem wobec Szatana. Rezultatem jest ruina, często nie tylko duchowa, ale i ekonomiczna. Polska wydaje się niefortunną ofiarą tej strategii. W XVI pod względem militarnym, ekonomicznym i kulturowym nasz kraj należał do największych potęg Europy. Polska słynęła z tolerancji. Ludzie prześladowani w innych częściach Europy w naszym kraju mogli żyć i czcić Boga zgodnie z własnym sumieniem. W zamian wnosili swe talenty i etos pracy.

Trzecia część sejmu była wówczas w Polsce protestancka, nie dlatego, żeby procent protestantów był aż tak wysoki, ale dlatego, że katolicka większość nie kierowała się w wyborach bigoterią, lecz kompetencjami kandydatów. W efekcie, XVI stulecie przeszło do historii jako okres największej świetności Polsk. Do dziś nazywamy je "złotym wiekiem" polskiej kultury. Poważny wkład mieli w tym protestanci, jak na przykład Mikołaj Rej czy Andrzej Frycz Modrzewski.

Sytuacja zmieniła się w XVII wieku. Za sprawą prowadzonej przez jezuitów Kontrreformacji zaczęto z Polski wypędzać innowierców. Tradycja zajęła miejsce Pisma Świętego; kult Królowej Niebios pozycję Zbawiciela; prześladowania zastąpiły tolerancję. Palono polskie Biblie, chrześcijańską literaturę, protestanckie kościoły. Wpływ Słowa Bożego malał, a naród pogrążał się w pijaństwie, korupcji i bigoterii. Kres wolności słowa, myśli i wyznania zaowocował w kolejnym wieku rozbiarami Polski.

Jedną z przyczyn upadku polskiej tolerancji było sprowadzenie do naszego kraju jezuitów w 1564 roku. Zakon ten, powołany do zwalczania Reformacji, kierował się maksymą: "Cel uświęca środki". Zakonnicy przebrani w góralskie guńki podjudzali prosty lud w Krakowie, aby znieważać i burzyć niekatolickie kościoły chrześcijańskie i palić Biblie. Wysyłali swe "bojówki" do innych polskich miast, aby tam dokonywać podobnego rozboju.

Jezuici rozwinęli w Polsce swoje szkolnictwo. Początkowo stało ono na niezwykle wysokim poziomie. Z czasem jednak, gdy zabrakło konkurencji ze strony szkół protestanckich, ich szkoły stały się ostoją zacofania. W dużej mierze z nich pochodziła zaściankowa szlachta, która swoim *liberum veto* blokowała niemal każdą korzystną dla naszej ojczyzny reformę.

Wychowanek jezuitów, kontreformacyjnie nastawiony król Zygmunt III Waza, przeniósł w 1596 roku stolicę, a w 1611 dwór z "zarażonej" protestantyzmem Małopolski do Warszawy. Zanikowi tolerancji religijnej towarzyszył stopniowy upadek gospodarczo-militarny kraju. W 1612 roku skapitulowała polska załoga na Kremlu, w 1618 straciliśmy Smoleńsk, w 1621 Rygę i Inflanty, w 1648 Zaporozże, w 1667 lewobrzeżną Ukrainę, a w 1657 roku zwierzchność nad Prusami Książęcymi.

Zastanawia fakt, że największa dekadencja przypada na czas, gdy król polski Jan II Kazimierz (1648-68) ogłosił Królowę Niebios "Królową Polski". Historyk katolicki Malachi Martin napisał, że zawarty z nią pakt "nigdy nie został odwołany, ani odrzucony przez naród polski, rząd polski, katolicki czy komunistyczny, od 1655 roku." Odtąd, na Polskę spadły trzy rozbiory, przetoczyły się przez nią dwie światowe wojny, dotknęły ją nazistowskie zbrodnie, stalinowskie czystki i inne plagi.

Czy chcę powiedzieć, że kult Królowej Niebios narzucony polskiemu społeczeństwu jest jedyną przyczyną nieszczęść, jakie spadły na nasz kraj? Bynajmniej. Zastanawia jednak, że kraje, które mu hołdują (Polska, Hiszpania, Portugalia, Ameryka Łacińska) przez wiele wieków klepały biedę, która ominęła kraje, które odrzuciły kult Królowej Niebios (np. Wielka Brytania, Niemcy, Skandynawia, Szwajcaria, USA). Przy czym nie chodzi tylko o biedę w sensie ekonomicznym, lecz przede wszystkim w duchowym, gdy idzie o znajomość Boga i Jego Słowa.

Prorok Jeremiasz powiedział ludziom, którzy czcili Królową Niebios, utrzymując przy tym, że nie przeszkadza im to wciąż wierzyć w prawdziwego Boga:

"Pan nie mógł już znieść niegodziwości waszych postępków ani ohydnych czynów, jakie popełniliście. Dlatego kraj wasz został obrócony w pustkowie, stał się przedmiotem klątwy." (Jer. 44:22-23).

Przestępowanie przykazań, w tym II przykazania biblijnego Dekalogu, które zakazuje oddawania czci stworzeniu (Wj. 20:4-5) otwiera przed królestwem ciemności dodatkowe możliwości ściągania nieszczęść i zaślepiania ludzi na Ewangelię.

Odżegnamy się od kultu istoty, która nie ma nic wspólnego z błogosławioną matką naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Oddawanie czci Królowej Niebios jest kultem stworzenia a nie Stwórcy. Zdaje nas i nasz kraj na łaskę istot, które nie są przyjazne nam, ani Bogu, choć deklarują wiarę w Niego.

Podobną tematykę autor omawiana w artykułach:

[Pochodzenie zła](#)

[Królestwo ciemności](#)

[Wolność wyboru](#)

[Uwalnianie zdemonizowanych](#)

[Teksty Maryjne](#) [Wyznanie grzechów przodków](#)

[Czy orędujesz za swoją okolicą?](#)

[Spacery modlitewne](#)

ka i pisarski dorobek [autora artykułu](#)
tykułu [Alfredem Palla](#)
ictwo [BETEZDA](#)